



---

Adam Redzik

**„NIECHAJ MARTWI UFAJĄ ŻYWYM”**  
WSPOMNIENIE ADW. STANISŁAWA MIKKE  
– W 10. ROCZNICĘ ŚMIERCI

---

**N**a biurku w redakcji stało rodzinne zdjęcie z górami w tle, a na nim żona Bożena, córka Kasia i syn Włodek. Na ścianie, za plecami Redaktora, wisiał portret Marszałka Józefa Piłsudskiego. Olbrzymi stół w gabinecie w całości pokryty był teczkami ze zgłoszonymi propozycjami artykułów do „Palestry”, książkami i kserokopiami, które mogły stać się motywem kolejnego zeszytu, albo doprowadzić do realizacji jakiegoś przedsięwzięcia służącego upamiętnieniu tych, którzy odeszli.

Był niewątpliwie człowiekiem misji, a miał ich kilka. Być może najważniejszą była misja katyńska. Urodził się wszak i dorastał w cieniu Katynia, gdyż jego stryj, po którym otrzymał imię, stał się ofiarą Sowietów w czasie wojny. Od 1991 r. był uczestnikiem prac ekshumacyjnych w miejscach zbrodni, co potem opisał w wyjątkowej książce-reportażu („Śpij, Mężny” w Katyniu Charkowi i Miednoje). Po latach, w 1997 r. odbył podróż przez Rosję i dotarł do Kotłasu, gdzie w 1944 r. z wycieńczenia zmarł stryj Stanisław. Na drzewie umieścił tabliczkę: „Stanisław Mikke 1898–1944 / Opiekun wywiezionych Polaków / zamęczonych przez NKWD w Kotłasie / Niech się Polska przyśni Tobie”. Inną Jego misją było dbanie o morale i edukowanie adwokatów – zawsze z dumą podkreślał, że jest adwokatem. Był przekonany o etosie zawodu obrończego, dlatego dą-

żył do upamiętnienia wybitnych adwokatów i tych spośród nich, którzy życie oddali za Ojczyznę.

Poznałem adwokata Stanisława Mikke w 2005 r. Do kwietnia 2010 r. wspólnie pracowaliśmy. W tym czasie miały miejsce liczne konferencje, spotkania, wystawy, odbyliśmy setki rozmów, udzielał cennych rad, konsultacji. Wiele z nich brzmi w pamięci do dzisiaj. Nad moim biurkiem wisi portret Marszałka Piłsudskiego – dar od Mecenasa Mikke i Jego Małżonki.

Rokrocznie latem Rodzina Mikke wyjeżdżała nad morze (po-  
czątkowo do Helu, a potem do Jastarni) i do Zakopanego. Góry i Zakopane kochał wyjątkowo. Często opowiadał o dzieciach, ich zainteresowaniach. Wspominał, że gdy Kasia była maleńka on musiał wyjechać na ekshumacje do Katynia i innych miejsc zbrodni. Mówił jak się wtedy bał. Kilka miesięcy przed kwietniem 2010 r. dzielił się refleksjami z wyjątkowej wyprawy, którą odbył na prośbę jedenastoletniego syna. Otóż Włodek poprosił Go o wspólny wyjazd do KL Auschwitz. Pamiętam, jak przyszedł do redakcji i z nieskrywaną dumą podzielił się informacją, że nie zwlekając pojechali pociągiem do Oświęcimia.



*Na tle ukochanych gór. Fotografia ze zbiorów rodzinnych*

Urodził się 11 września 1947 r. w Łodzi, w patriotycznej rodzinie Haliny z d. Bartnickiej (zm. 2009 r.) i Włodzimierza Mikke (zm. 1976 r.). Na chrzcie otrzymał imiona Stanisław Wojciech. Wychowywał się w Częstochowie. W 1965 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Romualda Traugutta w Częstochowie, a następnie Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1965-1970).



w Ponarach pod Wilnem, ale nie zdążył. Napisał natomiast wspomnianą książkę o zbrodni katyńskiej.

Warto odnotować, że był aktywnym uczestnikiem słynnych niegdyś „Sympozjów Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych”, organizowanych od końca lat 70. w Chęcinach m.in. przez profesorów Tadeusza Widłę i Jana Widackiego. Przyjaźnił się z Krzysztofem Piesiewiczem i Krzysztofem Kieślowskim, będąc konsultantem ich filmów, w tym *Krótkiego filmu o zabijaniu*.

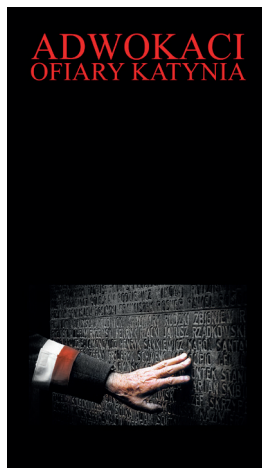
W 1980 r. prokurator Mikke był jednym z badających katastrofę Ila-62, który rozbił się 14 marca 1980 r. w pobliżu Okęcia. Z dniem 1 grudnia 1981 r. awansował na stanowisko wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie. 14 grudnia tr. (dzień po wprowadzeniu stanu wojennego) wezwany został do przełożonego, który zażądał, aby aresztował pisarza, publicystę i działacza opozycji Jana Józefa Lipskiego (1926-1991). Odmówił i więcej w pracy się nie pojawił. Niedługo później podjął pracę w „Gazecie Prawniczej”, gdzie współpracował ze Stanisławem Milewskim.

W czerwcu 1985 r. złożył podanie do ORA w Warszawie wnioskując o wpis na listę adwokatów z prawem wykonywania zawodu w Warszawie. Rekomendacji udzielili Mu znani adwokaci Witold Bayer (żołnierz AK, więzień polityczny okresu stalinowskiego, a potem założyciel Ośrodka Badawczego Adwokatury) oraz Czesław Jaworski (późniejszy Prezes NRA), a także sędzia Sądu Wojewódzkiego Lech K. Paprzycki (potem Prezes SN). 5 grudnia 1985 r. wpisany został na listę adwokatów, a 12 lutego 1986 r. złożył ślubowanie. Praktykę wykonywał w zespole adwokackim, a od 1992 r. do śmierci w kancelarii indywidualnej.

Bardzo szybko Stanisław Mikke zyskał uznanie w środowisku adwokackim. Zaangażował się w pracę samorządu adwokackiego. Od 1992 r. do śmierci był członkiem ORA w Warszawie. W latach 1993 i 1995-2001 był rzecznikiem prasowym NRA, a w latach 1998-2010 przewodniczył Komisji Etyki NRA. Był wykładowcą na szkoleniach dla aplikantów, patronem kilkorga z nich.

Najważniejszym polem działalności samorządowej adw. Mikke, które ukochał, było redagowanie „pisma Adwokatury Polskiej” – „Palestry”. W latach 1990-1992, w czasie gdy funkcję redaktora naczelnego pełnił adw. Czesław Jaworski, był zastępcą redaktora naczelnego. W lutym 1993 r. powołany został na stanowisko redaktora naczelnego i sprawował je do końca. W grudniu 2005 r. zaprosił niżej podpisanego do współpracy w dziele redagowania pisma. Dzięki adw. Mikke miesięcznik „Palestra” stał się jednym z najważniejszych i najlepiej rozpoznawanych czasopism prawniczych w Polsce. Był wtedy periodykiem szczególnym – naukowym i społeczno-kulturalnym oraz samorządowo-adwokackim. W „Palestrze” nie brakowało opracowań historyczno-prawnych i historycznych, ale i literatury

pięknej, felietonów, relacji z działalności samorządu adwokackiego. Swoistą cechą miesięcznika były inspirowane sztuką, rocznicami, literaturą oraz bieżącymi wydarzeniami okładki, o które redaktor naczelny dbał, bo słusznie uważał, że okładka stanowi wizytówkę pisma, a do tego daje możliwość przekazania pewnych treści nie tylko słowem. Gdy trafiłem do redakcji, moja rola nie polegała na wzmacnianiu części historycznej i historyczno-prawnej, bynajmniej. Starłem się wzmacniać cywilistyczną stronę czasopisma i temperować historyczne zamiłowania Mecenasa Mikke, choć znajdowaliśmy tu wspólny język.

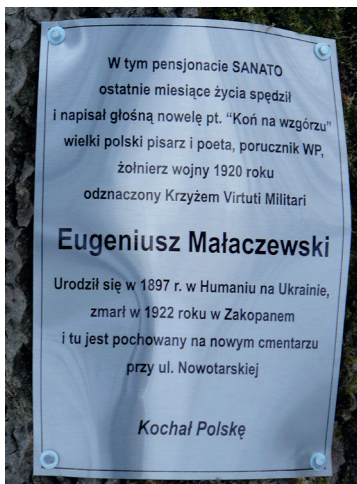


*Adw. Stanisław Mikke w czasie jednej z ekspedycji w miejscach zbrodni katyńskiej – w rękę trzyma czaszkę z kilkoma śladami po szuflach. Plansa z wystawy „Adwokaci ofiary Katynia”. Zdjęcie dłoni dziecka oficera zamordowanego w Katyniu wykonał Stanisław Mikke.  
Fot. zbiory rodzinne*

Wiele trudów poświęcił upamiętnieniu zaangażowania adwokatów w służbie Ojczyźnie. Z Jego inspiracji doszło do wykonania kopii portretu adwokata i powstańca styczniowego, kilkukrotnego zesłańca Henryka Krajewskiego pędzla Jana Matejki. Owa znakomicie wykonana kopia znajduje się chyba do dzisiaj w gabinecie Prezesa NRA. Był inicjatorem i współautorem obelisku poświęconego adwokatom Powstańcom Warszawskim, który znajduje się w Ogrodzie Pamięci Muzeum Powstania Warszawskiego. Na Jego też wniosek w 2000 r. Prezydium NRA podjęło uchwałę o pośmiertnym przyznaniu odznaczenia „Adwokatura Zasłużonym” wszystkim adwokatom zamordowanym w ramach zbrodni katyńskiej wiosną 1940 r. Adwokatom zamordowanym przez Sowieców poświęcił specjalny zeszyt „Palestry” (nr 4 z 2000 r.). Dziesięć lat później, w przeddzień 10 kwietnia, z Jego inicjatywy i z Jego ogromnym zaangażowaniem przygotowaliśmy z panią Anną Grabowską wspomnianą wystawę

plenerową „Adwokaci – Ofiary Katynia”. Dwa lata wcześniej zainicjował i współorganizował wystawę plenerową „Adwokaci Polscy Ojczyźnie”, której efektem jest dwujęzyczny album pod tym samym tytułem (drugie wydanie w 2011 r.).

Przywracał do pamięci zbiorowej wielkich zapomnianych. Po tym, jak pokazałem mu przedwojenną książeczkę Eugeniusza Małaczewskiego (1897-1922) pt. *Koń na wzgórzu*, tak się nią zachwycił (jak i, a może przede wszystkim, samym Małaczewskim), że dzięki pomocy Andrzeja Przewoźnika doprowadził do wyremontowania jego grobu na cmentarzu nowotarskim w Zakopanem oraz wydania utworów zebranych (Eugeniusz Małaczewski, *Utwory zebrane*, LTW 2008). Ten pisarz i poeta był skazany na zapomnienie w okresie PRL. W lutym 2010 r. adw. Mikke wspólnie z Synem Włodkiem umieścił przed dawną willą Sanato w Zakopanem, w której zmarł Eugeniusz Małaczewski, tablicę informacyjną. Przybił ją do drzewa, po czym wysłał nam SMS-a „Palce odmrożone, ale tablica przybita”. Wisi ona do dzisiaj, a Małaczewski – wcześniej pomijany w każdym przewodniku zakopiańskim, dzisiaj jest obecny.

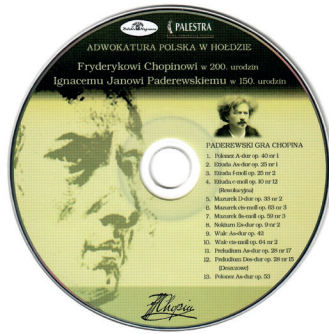
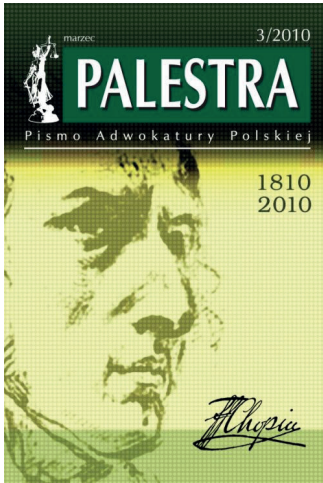


Tablica na drzewie przed dawnym sanatorium Sanato, w którym zmarł Eugeniusz Małaczewski oraz okładka albumu „Adwokaci Polscy Ojczyźnie” (red. S. Mikke, A. Redzik, 2008)

W piątek 9 kwietnia 2010 r. dokonywaliśmy ostatnich korekt w „Palestrze” chopinowskiej, do której załączyliśmy płytę z muzyką Chopina graną przez Ignacego Jana Paderewskiego. Przygotowywaliśmy ją długo. Wydaliśmy już po katastrofie.

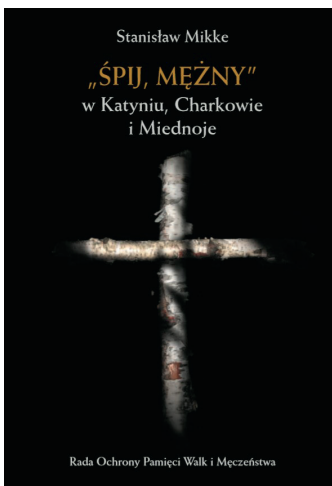
Tego samego dnia – 9 kwietnia – adw. Mikke odebrał z wydawnictwa pierwsze egzemplarze drugiego wydania swojej najważniejszej książki – „Śpij, Mężny” w *Katyniu, Charkowie i Miednoje*. Kilkadziesiąt egzemplarzy wziął ze sobą do samolotu i rozdał uczestnikom dele-

gacji do Katynia... Jeden z egzemplarzy odnaleziony wśród szczątków na miejscu katastrofy trafił potem do Muzeum Adwokatury.



Okładka „Palestry” nr 3/2010 – wraz z płytą utworów Chopina granych przez Paderewskiego

W bólu po katastrofie – z potrzeby serca – powstała „czarna Palestra” (nr 4/2010) z okładką zaczerpniętą z książki „Śpij, mężczy.”, zawierająca pisane chwilą, bardzo osobiste, emocjonalne wspomnienia osób bliskich, współpracowników, przyjaciół o czwórce adwokatów, którzy zginęli w katastrofie: adw. Joannie Agackiej-Indeckiej (Prezes NRA), adw. Jolancie Szymanek-Deresz, adw. Stanisławie Zającu oraz adw. Stanisławie Mikke.



W dniu pogrzebu, 26 kwietnia 2010 r. w Moskwie odbyła się konferencja, podczas której Zmarły miał wygłosić referat pt. *O znaczeniu ekshumacji i mógł w pamięci o Ofiarach*. Referat na konferencję przygotował znacznie wcześniej. Został on odczytany po rosyjsku... Uczestnicy wysłuchali słowa laureata Nagrody Nobla Günтера Grassa, które rozpoczynały referat – „milczenia Ofiar nie sposób nie słyszeć”. Jak relacjonowała uczestniczka, wszyscy słuchali w smutku i milczeniu o obowiązkach wobec ofiar: „Nie spojrzymy w oczy Ofiarom. Ale sobie patrzymy w oczy. I żebyśmy patrząc na siebie mogli zawsze mówić: Nie zawiedliśmy Ich. Z tego miejsca, w tym odmienionym mieście, w którym kiedyś podejmowane były straszne, okrutne i tajne decyzje, pragnę powtórzyć te słowa: NIECHAJ MARTWI UFAJĄ ŻYWYM”.

Na rocznicę śmierci udało się wydać niedokończony przez adw. Mikke wybór jego felietonów, esejów i innych tekstów zamieszczonych w „Palestrze”. Przedmowę napisał śp. adw. Czesław Jaworski. W zbiorze zamieściliśmy portret pędzla Marka Sołtysika. Okładkę zaprojektował Krzysztof Ciesielski. W księdze znalazło się też nigdy wcześniej niepublikowane, a dedykowane synowi Włodkowi, opowiadanie pt. *Cień*.

W tym samym roku nakładem Wydawnictwa LTW ukazało się trzecie wydanie książki – *„Śpij, Mężny” w Katyniu, Charkowie i Miednoje*, z przedmową Zbigniewa Brzezińskiego. Staraniem Małżonki – Bożeny Mikke – doszło potem do wydania tej wybitnej książki w wersji audio.

Lista zasług Stanisława Mikke dla środowiska adwokackiego i dla Polski jest bardzo długa. W okresie 1997–2001 był sędzią Trybunału Stanu, a w ostatnich latach angażował się w prace Komisji Bioetycznej przy Instytucie Kardiologii w Aninie. Za działalność na rzecz adwokatury odznaczony został w 1995 r. odznaką „Adwokatura Zasłużonym”, a pośmiertnie „Wielką Odznaką Adwokatura Zasłużonym”. Otrzymał też Krzyż Kawalerski Orderu *Polonia Restituta* oraz Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci. 16 kwietnia 2010 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu *Polonia Restituta*. W 2011 r. uhonorowany został pośmiertnie nagrodą im. Edwarda J. Wende. W latach 2015–2016 na zlecenie NRA wyprodukowany został film dokumentalny o adwokacie Mikke pt. *Śpij, Mężny*, w reżyserii Rafała Geremka. Miał on premierę telewizyjną 16 kwietnia 2016 r. w TVP Historia. W 2016 r. Rada Miasta Warszawy podjęła uchwałę o nadaniu imienia Stanisława Mikke ulicy przy Sądzie Okręgowym na Mokotowie, prostopadłej do ul. Czerniakowskiej. Zastosowana w nazwie ulicy odmiana nazwiska nie spodobałaby się jej patronowi.

Wielu kolegów pisało i mówiło, że adwokat Stanisław Mikke był „sumieniem adwokatury”, inni dodawali, że był człowiekiem misji,



idealistą, którego charakteryzowało też to, że w ludziach widział dobro. Tak zapamiętali Go najbliżsi, przyjaciele.

Powtarzał za swoim ulubionym poetą – „niechaj martwi ufają żywym”. Ufali mu, a On dbał aby pamięć trwała... W 2002 r. utworzył w redagowanym przez siebie czasopiśmie dział „Memori custodire”, którego celem uczynił, zgodnie z jego nazwą, zachowanie w pamięci ważnych wydarzeń oraz ludzi, którzy odeszli, a dokonali wiele dla Polski i dla innych.

*Memoria custodire...*

W 2011 r. w „Palestrze” został opublikowany wiersz adwokat-poetki Ewy Stawickiej stanowiący komentarz do fotografii chmur, którą znalazła się na okładce, a wykonana została przez adw. Mikke z pokładu samolotu w czasie lotu do Pragi.

#### TAM, PONAD NAMI

Tam, ponad nami, w obłokach-niebiosach  
Jest takie okno, otwarte na życie.  
Człowiek w nim staje przejrzysty jak rosa,  
Którą go ziemia dotknęła o świcie.

Tam, ponad nami, teraz-wiekuisto  
Sprawy są proste i nie boją wcale.  
Bo można przyjąć i darować wszystko,  
Jeśli się widzi już, co było dalej.

Tam, ponad nami, kędyś-niedalecy  
Trwają ci wszyscy, których wśród nas nie ma.  
Żebyż tak jeszcze suche ciepło świecy  
Umiało stopnieć w ufnym: „Do widzenia!”